



J. X. Rezan.

## Eda—mały kwiat Japonji.

Ojciec Rafał ukończył brewjarz i okiem zmęczonem powiódł wokoło. Znajdował się w swym ukochanym ogródku pełnym rozkwitłych róż, a przed nim zatapiało się w wieczornych mrokach piękne miasto Kagoshima, rozpostarte amfiteatralnie od podnóża gór aż po morze.

Rozbłyskiwały się kolejno świetlane sznury lamp ulicznych, a w bezkresnej dali konał w swych mgłach, roztopiał się w wodach słoneczny dzień Wschodu.

Jako misjonarz niezmordowany, — zawsze czynny w krainie wschodzącego słońca — Japonji, Ojciec R. pozwalał sobie niekiedy po całodzienniej uciążliwej pracy na krótką chwilę wieczornego wypoczynku. Wychodził wtedy na wzgórze, do swego ulubionego ogródeczka, skąd rozta-

czał się czarowny widok na miasto. Słychać było szmer i tajemny rozhowor fal morskich. Z niewygasłego krateru wulkanu wydobywały się lekkie smugi dymu. Ojciec R. spoczywał i myślał, krzepiąc się nadzieją błogich owoców ze swej długoletniej pracy; korną modlitwą myślną wznosił do wielkiego Stwórcy i Jego Boskiego Syna Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, na którego niwie pełnił swoje zbożne apostołstwo. Tutaj budził w duchu swoje pomysły, tu hartował stal swej woli, zawsze mocny młodzieńczym zapalem i wesołością ducha.

Jednak z żalem myślał ze swego pagórka o wielu śpiących pogańskich jeszcze duszach tego miasta, o tem, że tak nie dawno temu można było Japonję zamienić swobodnie w kraj czysto ka-